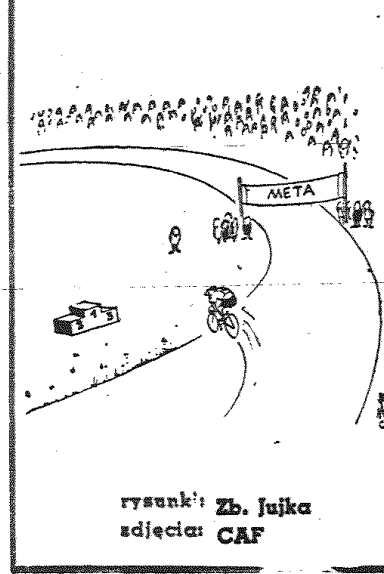
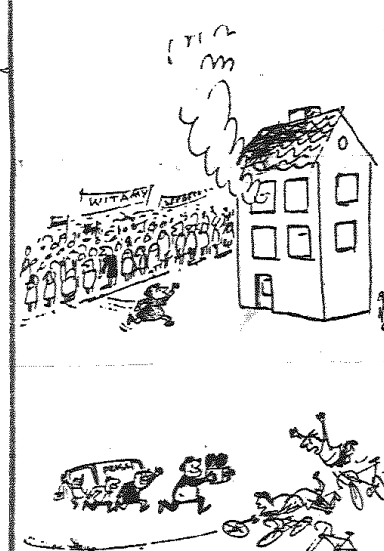
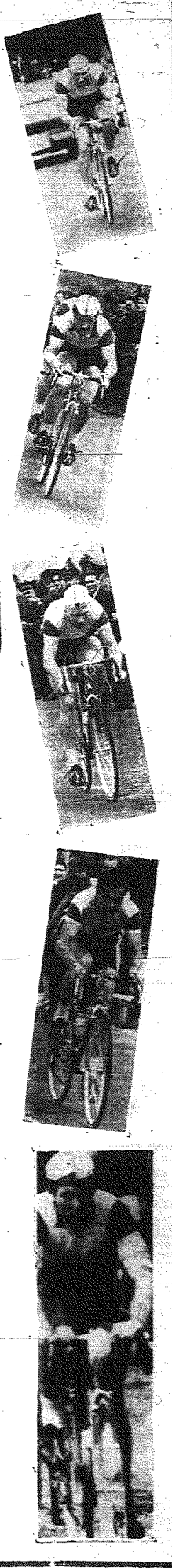
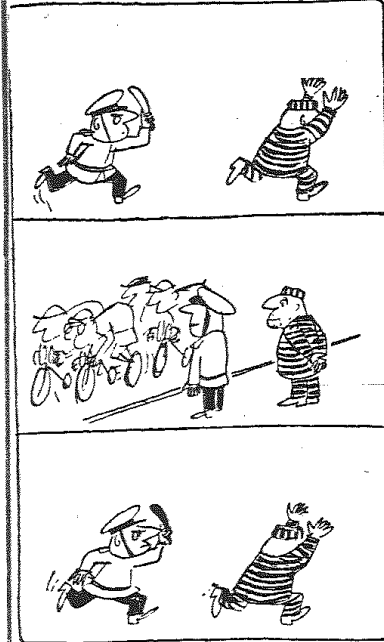


KRECI SIĘ...



chłopców powyrzwał buraki nasłonecznione posadził kilka dal temu.

— Wawrtyko miał niezabespieczony konin. Nie przetrwał przepiówek Kapality się wstał i szły dom posadził i wstąpił.

— Niedawno spał się wesele bory i dnie stodoły Od prądu. Ludzie używają złego, porzabianego kabla.

— O, dnieś las kapality... Dobrze że znalazł się Marek i jego zagasił.

— Albo ze świniami. Wie pan, jak to jest. Ludzie wzięli na kryjomu. I nie wozą mięsa do badania. Ile osób może się zatruć?

— Widzi pan, dużo we wsi jest las, jakiejś niedostrzeżoności. I to wszystko trzeba zwalczać.

— Bronimy swego i cudzego.

Chłopcy przeciągają się nawzajem w składaniu relacji. Traktują mnie już jak swego. Miłemu, gdy wchodzi jedna z nauczycielka. Nauczycielka jest po prostu ciekawa, chce wiedzieć co się tu dzieje. Mówię jej cichutko, że mamy właśnie takie zebranie. Wychodzi. Niebawem zjawia się kierownik szkoły. On też jest ciekawy. Na wspomnienie redakcji krzywi się:

— Aa, to napisali te lotry.

— Napisały...

— Widzi pan, oni weszliście pisać. Zdąrzyło się nawet, że któryś napisał do biura merytorycznego. Nie wiedział o tym słowo „merytoryczny”. Otrzymał krytykę złożeń. Nie smyczy.

— Ale kierownik wychodzi. Zostawia nas samych. Chłopcy odetchnęli z ulgą.

— Jak to dobrze, że pan nas nie wydal.

— Jakże bym śmiał! Bez ważnej zgody!

— Na końcu wsi, gdzie pana, mieszka taki jeden stary przetrzym. PPR-owiec. W czasie okupacji został postrelony. Ustąpił teraz na nozę. Biedny. Dostał ranę. Cała wieś się prawie podpisywała, żeby mu tej ranę nie dać, żeby miał coś podobnego? A złowik jest zasłużony.

— A jak się ludzie kłóca, o byle co, aż wstyd — mówi trzecioklasista.

— My nie chcemy, żeby tak było.

— We wsi halety dużo umieć. Nie ma ani śmieciarzy, ani telewizora, ani...

Słowem — opowiedział mi wszystko. Gdy jednak przyznał wyliczyć co zrobił — zapomniał się wyrazić.

— Wiesz, mówi Wittek — ktoś zrobił zasadniczo drzewa, poprawił żywołot, zainstalował ogródek warzywno-kwiatowy, przysposobił PSK, postawił przy przystanku, żeby podtrzymać miś na czymś siedzieć. Babi Wojciechowej przyniesiła wodę i natasła drzewa. To wszystko. Zresztą banda powstała niedawno.

Pocieszam ich jak mogę. Chwała, zapewniam, że zrobił dużo.

— He, a jak pan przyjedzie pod koniec roku szkolnego... Chodzi tylko o jakiś pian, pomoc.

I tak dobiegamy do sprawy zasadniczej. Kto ma im pomagać? Czy ktoś z daleka? — Najlepiej żeby to robiła pani od harcerstwa — proponuje Wittek.

— Pani od harcerstwa, święta racja — mówi chłopcy.

— Pan z nią porozmawia, dobrze? Tu sąza mieszka.

Przyrzekłem. Nie mogłem na tym poprzestać. Musiałem się jakoś usprawiedliwić, że

— A trzecioklasista nie wydaje się wam za mały?

— To narybek. Za rok wychodzą ze szkoły. Kłóć muś. Chodzi o kontynuację rozpoczętego dzieła. Rozumiem.

— Dzwonią tylko nie bierzemy. Gadaliw...

— To nikt nie wie o was?

Chłopcy wyczuwają niedowierzanie w głosie.

— Jak Bogu, że nikt. Ani rodzice, ani żaden z nauczycieli.

Od razu widzi, że nie tylko list jest tajny. Cała organizacja jest tajna.

— Jak doszliście do tego, że trzeba złożyć oddział śledczy? — Co się musiało stać...

— Pewnie, że się stało. Nasza wieś, przyspa, jest duża. Ze sto numerów. W takiej wsi dzieją się rozmaite rzeczy. Jest kilka rolniczych maszyn, ale są też...

— Kiedyś o trzech na ranem zaszła się brodek u Kowalka. Ze zbrojni. Kłóć narobił szkody, a nie został wykryty. Takiego trzeba śledzić i zdrać na milicję.

— Ludzie z otwartym ogniem chodzą do stodoł, co słony wieświadomo kiedy może przytlić mieszczynie.

— Małe dzieci palą papierosy. U jednego z chłopców z trzeciej klasy ma całony dziesięć „Sportów”. A zresztą i starsi byle gdzie „pepy” truszą.

— A w gazetach pisał, ostrzegają, że ostrzeżenie o ogniu.

— Kolesia miał buraki cukrowe, elite, kłóć mu je ukradł.

— U Tekli ukradli komunię i mak.

— Siolarnowi zabrał piły — pilki, hebla, wszystkie narzędzia.

— U Nowakowskiego wymięliłi rzepak na polu i tniłki. W zeszłym roku. Teraz u tego samego

(Dokończenie na str. 11)

Proletariatusz wszystkich krajów łączcie się!

Nr 132 (4178-80)

Nakład: 105.280

KIELCE

CENA 70 GR

12-13.V.1962 R.

ORGAN KW PZPR W KIELCACH



Magazyn NIEDZIELNY

Tajny Niewielkiej Ruci!

„Jesteśmy dziećmi mającymi po 13 lat. Założyliśmy mały oddział śledczy. Bronimy swego i cudzego. Będziemy ugodzili bandytów, siodzieli i przestępców, tych, co biją z przemocą, mające i śmieją bez zezwolenia. Prosimy — zjednać nas lepiej z MO. Przyjdźcie odznaki, legitymacje, pieczęć i plan pracy. My ze swojej strony przysiężemy się lepiej narodowi polskiemu!”

Żadnego podpisu, nie. Tylko na kopercie oblepionej na znaczkach wąskimi skrawkami papieru imię i nazwisko oraz adres. Pewnie woda. Zresztą nie wiadomo czy ktoś urządził sobie kawał czy rzeźnię... Jada. Wiesz duża. Po obydwu stronach śmiejącego szafetu stoją klasno domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze.

Nazwisko, gdzieś ten Wittek może mieszkać?

Nazwisko, które podał, wydaje mi się popularne. Pytam:

— O którego Wieleckiego chodzi chłop na niewyrażoną minę, — bo u nas takich dużo.

— Mamu po trzydzieści lat... Trzydziestoletnie smyki muszą chodzić do szkoły.

Szkola miedzi się w starym budynku, wśród wysoki, zielonych już drzew. Prawie na końcu wsi. Po lekcjach. Wozny zamata siałe.

— Pasa pogoda — zmrużył — a ludzie jeszcze ziemniaków nie powadzili. Z czarnego niebia pada śnieg z deszczem. Cholemy maj.

— Do holi wchodzi wysoki chłopiec z wiaderkiem wody. On powinien wiedzieć, znać.

— Wittek mieszka niedaleko, zaprowadza.

ka kulturalnego w liży! O-bok Prezydium MRN od dawna planuje się budowę kamienicy, która pomieszczałaby czytelnie wraz z biblioteką oraz kawiarnią.

Sprawę przekazujemy Prezydium MRN w Starachowicach. Prosimy o poinformowanie redakcji jakoś o perspektywę uruchomienia w liży takiego — szumnie mówią — ośrodka.

— „Nasz Czytelnik” chciałby zainteresować Ko-misję Wydawniczą, powstała 14 października 1961 roku, o projekcie, prac Józefa Sroki, emerytowanego nauczyciela zamieszkałego w Kiel-

dziś

specjalna wkładka „Magazynu Niedzielnego” poświęcona Dniom Oświaty, Książki i Prasy

wasze propozycje!

czach (ul. Owsiarska 1/3 m 5). Józef Sroka przez 40 lat pracował w szkole w Bobrzy. Efekt pobytu w Bobrzy: opisane dajże tamtej szkoły.

Chyba warto tę pracę przejrzeć.

— Dr J. Jedliński Informuje nas, że w pow. Jędrzejowskim powstają kole Młodzieżki Regionu, proponuje tę inicjatywę przekazać dalej. (Np. Kole Młodzieżki Regionu w Zio-

nkach zaprowadzić kromkę wsi i okolic).

— We Włoszczowie otwarto wystawę prac plastyków — amatorów. Nasz korespondent z tego miasta pisze: „Wystawa jest interesująca. Myślę, że należałoby innych zachęcić do organizowania podobnych imprez.”

Czekamy na listy! 15 bm. upływa termin składania u nas propozycji dotyczących Roku Ziemi Kieleckiej!

rysunki: Zb. Jujka
zdjęcia: CAF

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Narada w KC PZPR

11 bm. w siedzibie KC PZPR odbyła się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC Romana Zambrzydowskiego narada sekretarzy organizacyjnych komitetów wojewódzkich partii, poświęcona omówieniu aktualnych problemów pracy partyjnej w świetle zakończonych niedawno kampanii sprawozdawczo-wyborczych.

Uczestnicy narady wytułowali również informacje wiceprzewodniczącego CRZZ Józefa Kuleszy o przygotowaniach do X kongresu polskich związków zawodowych.

W dyskusji głos zabrali: Ryśard Trzcinka, Władysław Piłowski, Wacław Fibakiewicz, Stanisław Kujda, Małysz Oksa, Jan Osowski, Józef Banach i Mieczysław Miszur.

Dyskusję podsumował Roman Zambrzydowski.

Centralne uroczystości z okazji „Dnia Hutnika”

12 bm. rozpoczynają się na Górnym Śląsku centralne uroczystości z okazji „Dnia Hutnika”. Wezmą w nich udział przewodniczący Rady Państwa - Aleksander Zawadzki.

Gospodarzem centralnej akademii jest w tym roku jedna z największych śląskich hut, „Kosciuszki” w Chorzowie. Akademia transmitowana będzie w sobotę przez Polskie Radio w programie I o godz. 17.20.

24 lata przesiedział niewinnie w Sing-Sing

NOWY JORK. 11 miesięcy stracił w celu śmierci. Widział 12 wspaniałych prowadzonych na Kniezie, obywateli. Przygotowana była już taka sama ostateczna kolecia - co słowa strasznego lewca Zimmerman, który spędził niewinnie 24 lata w stryżnym więzieniu Sing-Sing w pobliżu Nowego Jorku. 12 kwietnia 1961 roku sąd nowojorski skazał Zimmerman'a i 11 innych osób na karę śmierci za zabójstwo Zimmerman podmas napadu rabunkowego. Cierząc z nich zostało straconych Zimmerman i Polak, który towarzyszył oskarżeniemu Zimmerman. W momencie straconego Zimmerman'a nie miał jeszcze 24 lata.

Protest rodziny kochanki Mussoliniego odrzucony

KRYM. - Sąd ryński odrzucił prośbę wniesioną przez rodzinę kochanki Mussoliniego, Clary Fattacci. Rodzina domagała się suniczenia niekiedy przez film dokumentalny o dyktatorze włoskim, wyświetlanego obecnie na ekranie kraju.

Odrzucając prośbę sąd uzasadnił swą decyzję tym, iż film oparty jest na autentycznych dokumentach, opublikowanych przez Mussoliniego i Clary, która dała pełny obraz życia dyktatora.

Pod naciskiem opinii publicznej Władze francuskie zdecydowały się na bardziej energiczną akcję przeciwko OAS

PARYŻ PAP. Pierwsza konferencja prasowa wysokiego komisarza Francji w Algierii Foucheta zorganizowana w piątek rano w Rucher Noir może oznaczać, że pod naciskiem opinii publicznej władze francuskie zdecydowały się na bardziej energiczną akcję przeciwko OAS.

Fouchet popołu w energicznych słowach terrorystyczną działalność OAS. Jest niebezpieczna - powiedział - aby odtąd zbrodnie mogły być każdego dnia popełniane. Wysoki komisarz Francji zapowiedział surowe ukaranie zbrodniarzy i wszystkich tych, którzy w jakikolwiek formie udzielają im poparcia. Trzeba, aby każdy wybrał swój obóz - oświadczył Fouchet: obóz zbrodniarzy, albo obóz prawa.

100-lecie Muzeum WP

W maju br. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie obchodzi jubileusz 100-lecia swojego istnienia. Biorąc swój początek z działu militarnego Muzeum Narodowego powstałego w 1852 r., rozprę się w 1922 r. w obiekcie, które stopniowo jako samodzielne muzeum, nabywając sobie z czasem rangę jednego z największych w Polsce.

Obecnie zbiory Muzeum Wojska Polskiego osiągnęły liczbę 62 tys. pozycji inwentaryzowanych i opisanych muzealnych. Roczna frekwencja zwiedzających utrzymuje się na poziomie ponad 300 tys. osób.

Z okazji jubileuszu otwarta zostanie od 18 bm. wystawa dorobku tego muzeum, a ponadto nowy dział pod nazwą „Armie zprężające”.

Wścig Pokoju na szklanum ebanu

Nikt nic nie wie...

Wielki wyciek wycieka w gromadzie. Maszyna dwukrotna się nie do końca. Z każdego czasu potęgą się smoleza wleczki emol. W każdej populacji przed ekranem telewizorów gromadzą się miliony. Właściwie to, który z nich nie jest, który nie jest, który nie jest. Emocje w sposób niezamierzony pomagają nam kochać telewizję.

Godzina 16.55. W setkach tysięcy mieszkań, świetlisto i błękitnie przebiega gwałt telewizorów. Nareszcie jest połączenie. Teraz nastąpiła chwila miły osiedlenia. Oglądamy w różnych ujęciach piękne stadiony, powiewający flagi, tłumy widzów. Czekamy z niecierpliwością, że od sprawozdawcy dowie my się o dalsze się na trasie, gdzie są Polacy, jak pada nasz najgroźniejszy rywal! W samian za to informacja, że nie ma w Czechosłowacji jest niebezpieczna, że przed kilkoma godzinami gwałtowny pociąg składający się z 36 holców, że kilka na stacji przetrwała niesamowicie szybko, co zdaje być trudnym trybem, że nie ma, że nie ma. A my czekamy! Sprawozdawca nie wie i my też.

Al. Zawadzki udekorował zasłużonych działaczy kultury

Z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy, przewodniczący Rady Państwa - Aleksander Zawadzki udekorował w Belwederze 11 bm. 155 wbytnych działaczy kultury z całego kraju wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznawanymi w uznaniu zasług przez Radę Państwa. Wśród odznaczonych znajdują się nauczyciele, kierownicy domów kultury, bibliotekarze, księgarze, literaci, artyści, pracownicy filmu, prasy, radia i telewizji.

Salinger w Moskwie

MOSKWA PAP. - W piątek przybył do Moskwy rzesnik prasowy prezydenta Kennedyego, Pierre Salinger. Jest on gościem naczelnego redaktora „Izwiestii” A. Adżubaja. Salingerowi towarzyszą wicedyrektor amerykańskiej agencji informacyjnej, T. Sosnenski, oraz pracownik Departamentu Stanu USA, A. Akers.

W czasie wizyty Salinger spotka się z dziennikarzami radzieckimi, zapozna się z pracą dzienników „Izwiestii” i „Luzwiesti” oraz zwiędzi Moskwy, Leningrad i Kijów.

HISZPANIA I PORTUGALIA pod znakiem walki przeciwko faszyzmowi

PARYŻ. W całej Hiszpanii rozszerza się walka mas ludowych przeciwko dyktaturze gen. Franco. W całym kraju strajkują obecnie około miliona 80 tysięcy robotników. Ze strajkującymi solidaryzują się tysiące studentów. Pod hasłem „wolność i demokracja” - przez z dyktaturą Franco” zapowiedziano w Madrycie na dzień wtoreczny, a w Barcelonie na poniedziałek rozpoczęcie strajków powszechnych.

W Bilbao, gdzie w strajku strajkująco już 35 tysięcy robotników, w czwartek przystąpi do strajku załoga dalszych trzech fabryk. Na znak solidarności ze strajkującymi gminnymi komitetami na północny kraj, porzucilo prac tydzień robotników kopalni węgla i rudy żelaznej w prowincji Leon. We wszystkich okolicznych strajkach znanych objętych strajkiem robotników, zaliczono 1000 bilionów przeciwko robotnikom wzmocnione oddziały policji. Setki osób aresztowano.

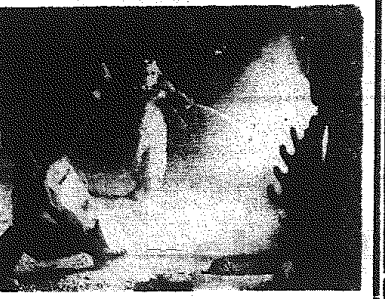
W Madrycie odbył się w czwartek wiec studentów, którzy domagali się uwolnienia swych aresztowanych kolegów i cofnięcia kar pieniężnych.

Tylko raz! „ZDRADA”

W dniu 12 bm. o godz. 19 odbędzie się w Klubie Dziennikarzy (tytuł: nie członków Klubu) przedstawienie warszawskiego STS pt. „Zdrada” (Izabela Pabela). Jedynym wykonawcą tego bezprecedensowego spektaklu będzie Wojciech Świątek. Przedstawienie odbędzie się dyskusja z udziałem Siemona.

Konkrecie trzeba o bezstronności. Budy o cenie 28 zł od 10 zł do nabycia u kierownika Klubu w godzinach 18 - 19 i 20 - 21.

Zasłużone święto



W szlawni hut. CAF - fot. Seko

W NIEDZIELE, 13 maja przypada tegoczne, tradycyjne święto hutników. Wraz z tysiącami pracowników naszego przemysłu hutniczego, przemysłu, który cechuje imponujący rozwój, święto swoje obchodzić będzie także czerwony Ostrówiec.

Ostrówiec wszedł do naszej gospodarki z zasłużoną sławą dobrych fachowców, wspaniałych ludzi, którzy w historii tworzyli podstawy naszego ustroju, pracą i krwią zdobywali pozycję dla zakładu i miasta.

Dziś produkcja ich jest powalnym wkładem w sędem milionów ton stali, wyprodukowanej w Polsce w tym roku, wytwarzają jedną piątą krajowej produkcji wagonów kolejowych, wyroby walcowane, rury, wzbogacają nasz kraj.

Rok ubiegły zapisał się w historii hut nowymi sukcesami. Plan roku 1961 wykonano w 107 procentach, dając krajowi ponad 185 mln sztych dodatkowych korzyści. Produkcja globalna 4 pierwszych miesięcy roku wykonana została w 100,7 proc., w tym przekroczony został także plan kwietnia. Łącznie ostateczka huta, nosząca imię Marcelego Nowotki przyczyniła naszemu krajowi już w roku bieżącym ponadplanową produkcję wartości ponad 6 miliardów złotych.

Postęp techniczny, zobowiązania, praca dla miasta, stały wzrost jakości produkcji, poziomu ogólnego i fachuwego załogi - oto cechy charakterystyczne, nierozdzielnie związane z ostateczką hutą.

Ostatnie miesiące upłynęły tu pod znakiem licznych zobowiązań. Wartość ich określają dziesiątki milionów złotych. Ich istota jest wzrost produkcji, oszczędność materiałów, zwiększenie wytopów, usprawnienia technologiczne. Chcąc uczcić Rok Ziemi Klekciejki hutnicy wykonał już szereg prac porządkowych w zakładzie, w ośmiu latach robotniczym w mieście, chcąc je uczynić piękniejszym, wygodniejszym dla ludzi, pomagając krajowi.

Tragedia Hiroszimy nie powinna się powtórzyć

GENEWA PAP. Wąpółprzewodzący Komiteti Rozbrojenia 18 Państw, delegat ZSRR W. Zorin i delegat Stanów Zjednoczonych A. Dean przekazali specjalnym przedstawicielom N. O. sekretarza generalnego ONZ, U Thanta w Komitecie Rozbrojeniu 18 Państw Loufitemu list z prośbą o „rozpoznanie, jako oficjalnych dokumentów komitetu, zaliczonego apelu mieszkańców Hiroszimy i odczerwy komitetu uczestników marszu pokoju miasta Hiroszimy.”

Mieszkańcy Hiroszimy wyrażają w swym apelu nadzieję, że wkrótce już zawarte będą porozumienie w sprawie powstającego rozbrojenia.

Uczestnicy marszu pokoju miasta Hiroszimy w swej odczerwy przypominają, że już w 1959 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych powzięło uchwałę w sprawie powstającego rozbrojenia. W imieniu 480 tysięcy obywateli mieszkańców Hiroszimy - domagamy się powstającego rozbrojenia oraz zakazu produkcji i stosowania broni nuklearnej, jak również przeprowadzenia dowiedzenia z tą bronią - oświadczenia auterzy e-

Nowy prezydent Indii

DELHI PAP. Dr Sarvepalli Radhakrishnan (dedykowany wiceprezydent) wybrany został na prezydenta Republiki Indijskiej. Radhakrishnan objmie funkcję szefa państwa do Radżendra Prasadzie. Radhakrishnan jest znanym melem sianu Indii oraz filozofem o światowej sławie. Urodził się w roku 1888. Ucznił w madrasim Collegiu. Jest autorem licznych prac naukowych, w tym szeroko znanego „Filozofia Indii”. S. Radhakrishnan brał czynny udział w ruchu narodowo-wyzwoleńcym przeciwko panowaniu brytyjskiemu.

Od roku 1952 do roku 1962 piastował godność wiceprezydenta Republiki Indii. Zanim został wybrany wiceprezydentem w ciągu trzech lat sprawował funkcję ambasadora Indii w ZSRR.

13 maja br. Dr Sarvepalli Radhakrishnan zostanie zaprzysiężony na prezydenta Indii.

Prof. Strumilin doktorem honoris causa UW

11 bm. w Pałacu Kazimierzowski Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość nadania doktoratu honoris causa wybitnemu i cennemu radzieckiemu i komunistycznemu, członkowi Akademii Nauk ZSRR, prof. Stanisławowi Strumilinowi.

Dotychczas za zaszczytne wyróżnienie prof. Strumilin od wili w swym wybitnym oboję, jaką odgrywa nauka dla postępu ludzkości. Jej główne zadanie dziś - jak podkreślił - to służenie społeczeństwu w podmożeniu dobrobytu i kultury.

Dziś i jutro na trasie Wścigu Pokoju

Dziś, w sobotę, rozpoczęło się szesnaste IX etap tegorocznego Wścigu Pokoju. Szesnaste etapem do przodku jest Miastowa trasz z GOTTALDOWA do OSTRAWY. W nie dzielę szów drugi etap OSTRAWA - OPOLE liczący 128 km. Na 18 kilometrów tego etapu Polakom przejdzie granicę CSD i Polski w Głuszyca.

Dwa kolejne etapy z tak poważnej dymple będą dęka próbą i być może będą przyniosły zmiany w klasyfikacjach.

Posiedzenie KERM Komunikat Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 bm. powołał uchwałę zastrzegającą możliwość posiadania dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji kontynuowanych i rozpoczętych najwcześniej w latach 1962-1965. Uchwała ustala, że włączenie do planów gospodarczych zadań inwestycyjnych polegających na budownictwie inwestycyjnym może nastąpić tylko pod warunkiem posiadania ustalonej w uchwale dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

W celu dalszej poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, prasy i publiczności Antoniego Segni został przyjęty zgodnie z 91 artykułem obowiązującej konstytucji 101 wystrzałów z dział obwiłości, że nowa głowa państwa ostatecznie objęła swe funkcje. Po zaprzysiężeniu Antonio Segni otrzymał urząd do nardu włoskiego.

KATOWICE Przewodzący Rady Państwa - Aleksander Zawadzki przybył 11 bm. w godzinach popołudniowych do Katowic na tegoroczne obchody „Dnia Hutnika”.

WASZYNGTON. Prezydent Kennedy oraz premier Norwega Gerhardsson omawiali w piątek w ważnym komuni-

kat, że Zachód musi „utrzymać pozycję siły” w swych stosunkach ze Wschodem. Komunikat, ogłoszony na szlachetnie wizyty Gerhardsson w Waszyngtonie, stwierdza

ponadto, iż USA i Norwegia zdają sobie sprawę z potrzeby „nieustannego poparcia” dla sojuszu NATO.

OPOLE. 11 bm. zakończyła się w Opolu dwudniowa krajowa konferencja inwestorów i budowniczych szkieł Tysiąclecia. Na naradzie dokonano oceny dotychczasowego dorobku

ku w dziedzinie budowy szkieł - permników Tysiąclecia z szczególnym uwzględnieniem osiągnięć produkcyjnego pod tym względem woj. polskie-

BRUKSELA. Szwedzki minister handlu, Lange, przybył w piątek do Brukseli, by wybadzić możliwości przyłączenia się Szwecji do Wspólnego Rynku.

Min. Lange przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami rządu belgijskiego oraz z wyznaczonymi funkcyjnariuzami Wspólnego Rynku.

zwierzenia pisarza

Przed wojną wydałem dwie książki, po wojnie wyszły z druku siedem, dwie w produkcji, jedna w przygotowaniu. Kiedy piszę? Miedzy 16 a 19 lub wcześniej, tak nie od paru roku i od razu na maszynie. Oczywiście po pewnym czasie czytam, przerabiam lub risczę i zaczynam ab ovo.

Przed rozpoczęciem większej pracy chodzę, jak kwoka. Zapewne jestem niebity w tym rodzaju ocenienia. Zajęty własną koncepcją, zarysowującymi się scenami, obrazami, konfliktami, bohaterami, poszę się z tym wszystkim i opowadam zawiązywać rozmowom nie zawsze na temat.

Prawda, że zarys powieści jest zaplanowany, że nie ma takiego wątku, aby książka przy psianu nie puchła. Później są kłopoty z wydawcą o ilość arkuszy (arkusz to dwadzieścia stron maszynopisu).

Kiedy drukowałem opowiadanie w „Twórczości”. Miało być bardzo krótkie. Zaczęło się od trzech starszuchów, których spotkałem przypadkiem na drodze. Szli dziarsko, z rękami kijami, nucili czy pomrukiwali, wyglądali groźnie. W opowiadaniu wyszło, że szła niemal cała armia starców i w moim masie innych szczegółów, które albo przypomniałem sobie zupełnie z innych sytuacji, albo „bo ja wiem?” Muszę przypomnieć, może zastąpiłem, a może po prostu wymyśliłem. Czytelnicy, z którymi się spotykam, okropnie nie lubią tego słowa. Nie znają fikcji. Chęć, że wszystko od początku do końca było rzetelną prawdą. Może dlatego, że obudzają na codzień z blagą? Nie wiem.

Wole więc nie rozwodzić się nad tym, jak piszę książkę. Tak, tak, oczywiście, zbieram materiały, notuję wstępnie, najchętniej na pudełkach od papierosów, a nie w eleganckich notesach, które kupuje mi żona. Nowy rozdział obmyśliłam najchętniej w łóżku, nie rano. Widzę całą scenę, układam, porządkuję, niecierpliwie się, by usiąść przy maszynie i nagle coś



Fot. „MKN”

TWORZYWO żywe, gorące...

podkusił — wychodził zupełnie inna historia. Wierze trzeba wracać, a tamto zostawić „na później”.

Do powieści „Obecny”, która ukaza się pod koniec drugiego kwartału br., przysłałem kilka kilkadziesiąt stron, a nie w eleganckich notesach, które kupuje mi żona.

Nowy rozdział obmyśliłam najchętniej w łóżku, nie rano. Widzę całą scenę, układam, porządkuję, niecierpliwie się, by usiąść przy maszynie i nagle coś

chłopczy z dziesiątej klasy, których „doprowadzam” do matury.

Dramat mojego bohatera zaczyna się od chwili, kiedy to przypadkiem znalazł się w pokoju nauczycielskim, zobaczył w wiszącu na ścianie plakacie, przemyślił go, sięgnął do kieszonki i zabrał z niej to kilkadziesiąt złotych, jakie były skutki tej krzywdy? Niechże Czytelnik przeczyta w książce.

Zdawałem sobie sprawę, że poruszę problem niezwykle drastyczny, ale nierazki w procesie wy-

chowawczym. Zmienilem kilka razy wersję, poszerzyłem rozdziały. Książka, którą pisałem, powinna znaleźć się w rękach nie tylko młodych ludzi, ale i rodziców i wychowawców. Recenzent napisał, że jest to zmodernizowana wersja „Szyfrowych prac”. Rzeczywiście taka była intencja. Są nawet sceny zwiędnięte aparatowane, jak np. jakiegoś leżącego polskiego.

Realia? Większość z różnych okolic Kielecczyny, aczkolwiek są i sceny zacierpione z życia szkoły lubelskiej. W każdym razie wiele prawdy, autentyzmu. Jest i fikcja, bez niej ani rusz.

Nigdy nie czytam swoich książek po wyjściu z druku. Z chwilą, kiedy złożyłem maszynopis (w trzech egzemplarzach) i otrzymałem lakoniczną informację, że praca została przyjęta interesuje mnie już tylko szata graficzna, zwyczaj okładki. Myślę, wyliczając nad nową pozycją i dziwię się, kiedy wydawca rozpoczyna tak zwany tok produkcyjny. Sądzę, że nikt tego nie lubi i dlatego o tym woku nie mówię.

Kiedy książka przeszła przez wewnętrzną recenzję u wydawcy, kiedy została zakwalifikowana oficjalnie do druku, a naczelny redaktor wydawnictwa lub dnia wyznaczył redaktora do mojej książki, okazuje się, że mam współnika. Bardzo dziwnego współnika, który o moich bohaterach wie znacznie więcej od mnie, który zna sekwencje ich życia i — do diabła — nigdy nie nie potrafi, nigdy nie nie potrafi. U mnie np. Władek w 111 przechodził się na str. 302 na Waszka. Dalibóg nie wiem, jak to się stało, zapewne w popołudniu. Ale redaktor chce wiedzieć dlaczego i kiedy, i nie daje się wygrać. Albo: nie można wyznaczyć i trzech kropek, a redaktor właśnie pisał się w wywiadzie, że — „Pan nie lubi wykrzykników?” — „Nie, panie” — „Ale tutaj, o tu, aż się

prosi, o i tutaj też, i jeszcze tu, niech pan posłucha. Ja to przeczytałem. Uszedł raz drugi, a pół nie czuje, że krew napływa do twarzy, że nie wytrzyma. I dochodzi do ostrej wymiany słów. Czy sądzić, że to tylko frazdy? A jak! Znam wybitnego pisarza, który omal. Ale Smolewski nie prosił, aby zdradzać cudze tajemnice. Co do mnie. Owszem, gromię, że zabrakło rekopisu. Nie ustąpiłem. Przykro, że do konfliktów dochodzi nie raz w sprawach bliskich. Ale gdybyście tak czytali stron, strona po stronie, czytały z takim przemyśleniem redaktorem (ka). Eh, kochani moi.

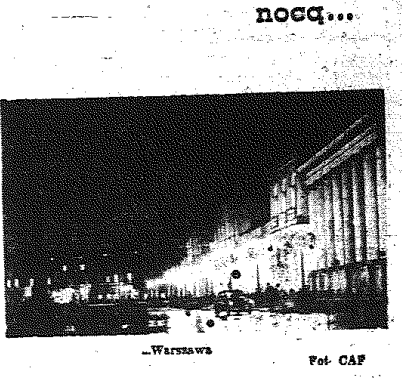
Więc, kiedy redaktor książki sumując się i przepaszając po środku, odważa się, że mu przykro, iż zabrał mi tak wiele czasu i, że czas najwyższy, aby praca poszła do druku, zaczyna się inny niepokój. A jak będzie z korektą? Ja wiem, co wiesz, wiele serdecznych życzeń kochanemu zecerowi, aby — broń Boże — nie przekreślił, zwłaszcza trudniejszych lub obcych słów, żeby mu się dobrze powiodło, przynajmniej na czas składania mojej książki, żeby otrzymał najdalej wysoką premię, żeby żona i dzieci przyjmowały go w domu z otwartymi rękami, nawet wtedy, kiedy przyjdzie lekko pod zam, żeby mu raz dobrze było.

I chodzi sobie człowiek już z tą nową książką, ale niegdyż ma najgorzej przeczuca na temat tamtej, co to w produkcji, w cyku. A ludzie, wiadomo, pytają: „Jakże pan tego nie nie pisze?” Miałaby być książka w drugim kwartale i głucho? Umiechnąć się, mruć czy coś o papierze, o cyklu, zadziwić, wracam do siebie. Popochodzę się, że Wydział Handlu Stolarskiej Rady Narodowej usłysze z PHE-em wystąpił do zainteresowanych instytucji z dość radykalnymi wnioskami o ukaranie ludzi odpowiedzialnych za skandaliczny brak na pojawienie chłodzących w Warszawie w okresie świąt. Ciężko, czy znajdzie się taki odważny w Kielcach i po prostu podobnie wobec naszych lokalnych handlowców i producentów z bożej łaski. Ciężko, czy się taki znajdzie.

A więc gdy lato się zbliża kielecczynie, nigdy nieprzeżyty teatr, zaczyna się zdesperowanie stron i od przybytku Mielpomny. Doznaję szuku Brachta „Opera za 3 grosze” idzie prawie przy pustej ulicy, czemu nie należy się dziwić, choćby i z tego względu, że różni rzadzieli w tym teatrze dyrektorzy, różne rzadzieli artysty i różne sekretarze, ale nigdy nie było by orientatora ulownicy i prawdziwego zdarzenia. Nie premierę świąteczną więc hucie huczerzykowi. Huczerzyki na pewno nie nie zrozumieją z Brachta, ale na pewno do dziś smakują w burdelach, gównach i dupach, których w „Operze” nie ma za wiele, ale których jest w „Operze” na tyle, aby młodocianym uradować.

WALDEMAR BABINICZ

(Dokończenie na str. 11)



„Warszawa” Fot. CAP

bez oklasków

Gdy zbliża się lato...

Gdy zbliża się lato nieodmiennie jak co roku odnowujemy się smutnym upamiętnieniem. A więc gdy lato się zbliża po kieleckich polach i lasach zaczyna się szwedzić w uśmiałych, narzuca nie chyba tylko prądem tradycji turystami. Dławią go turyści na plecach namioty, żarcie, łódka, łona namiętności właśnie do lasów i pól i dźwięki także dużo przekleństw. Pewnie jednak też namiętności jest więcej niż przekleństw, bo uśmiałych, choć głośnie i sprawnie nie rezygnują z poszukiwań lepszych wroczyk.

A więc gdy lato się zbliża turysty powinni być nadziei, że może wreszcie w tym roku. Nasi handlowcy to ludzie z charakterami. Oni z byle powodów nie zmieniają zasad. Nie będzie więc i w tym roku limitacji na cejstym ciele. Zresztą sądzę, że w tym roku może rekonesans lata w okresie wakacyjnych świąt, aby nawet najbardziej potrojni i naturalni odrzucił przez złudzenia, że może wreszcie w tym roku. A propos: czy personel Wydziału Handlu Prez. WRN przestudował pewną notatkę, która ukazała się niedawno w „Zyciu Warszawy”? Z tejże notatki dowiedziałem się, że Wydział Handlu Stolarskiej Rady Narodowej usłysze z PHE-em wystąpił do zainteresowanych instytucji z dość radykalnymi wnioskami o ukaranie ludzi odpowiedzialnych za skandaliczny brak na pojawienie chłodzących w Warszawie w okresie świąt. Ciężko, czy znajdzie się taki odważny w Kielcach i po prostu podobnie wobec naszych lokalnych handlowców i producentów z bożej łaski. Ciężko, czy się taki znajdzie.

A więc gdy lato się zbliża kielecczynie, nigdy nieprzeżyty teatr, zaczyna się zdesperowanie stron i od przybytku Mielpomny. Doznaję szuku Brachta „Opera za 3 grosze” idzie prawie przy pustej ulicy, czemu nie należy się dziwić, choćby i z tego względu, że różni rzadzieli w tym teatrze dyrektorzy, różne rzadzieli artysty i różne sekretarze, ale nigdy nie było by orientatora ulownicy i prawdziwego zdarzenia. Nie premierę świąteczną więc hucie huczerzykowi. Huczerzyki na pewno nie nie zrozumieją z Brachta, ale na pewno do dziś smakują w burdelach, gównach i dupach, których w „Operze” nie ma za wiele, ale których jest w „Operze” na tyle, aby młodocianym uradować.

A więc gdy lato się zbliża szachistom, brzydki i intelektualizm, kłępiący na chronionym łubogą na urzody sądzę, zaczynają w prasie dyskusje o sprawie, szczególnie o boksi. Mają za nie bokozuki. Mają za nie, bo mają łubogą! Psychologiczne uzasadnienia reakcji.

A więc gdy lato się zbliża robi się coraz zimniej, bo u nas — jak dostawca klimacznego ostatnie lat wskazywał — w wiosnie jest jesień, po jesieni lato, a lat...

dwa...



Świeci się pan... Fot. I. Smolewski

Fragment powieści pt. „OBECNY”

która ukaza się wkrótce nakładem „Czytelnika”

Na matematyce niby podobnie, ale nie to. Tam polonez, dyrektor w pierwszej parze, a jakże, w czapce z czaplami piórami. Fason. Poma. I tu oczywiście scenaria identyczna. Koperta. pacyny lakowe, nożycki. Ukłony wzrok w urzędowy papierce, wargi poruszają się długo bezdźwięcznie i niezdają ruchu do Zająca:

— Niech im to pan przeczyta.

Nigdy nie wiadomo. Człowiek jest człowiekiem, może zapomnieć, jak się to obowiązuje i bęty czyta. Tyle lat, nie?

Profesor: Zając czyta uważnie, spokojnie, wymownie akcentując niektóre dane i słowa porozumiewawcze spojrzeń. — Mówiło się o tym stożku nie raz i nie dwa. Wobec tego wyłuskuję z grupy pod tylną ścianą Sewera. Wzruszenie ramion. Stożek? Sie wie. Ale jak tego byka wpisze gdzie należy? Gorąco.

Profesor zapisuje treść zadań na tablicy. Literki i cyferki trzymają się kupy. Czytelniku, czytelnie, ani cienia z denerwowania. Dyrektor przypomina, że dziś tylko cztery godziny. — Toż nie mało — dodaje i rzuca niepewne spojrzenie profesorowi Zającowi.

Oglądam się. Ki diabeł. Któż tu pomieszał szyki? Czy sen? Wzoram się z mną Dziędek Wasowski z jedenaście B, rozmawialiśmy dość swobodnie na drugim śniadaniu. Dziś rozpięta się w tym samym miejscu, gruba, rozlana, już zaraz na początku ociekająca polem, kubek w kubek podobna do Stonogi Kundzia w Kofie, protegowanym na matronki Funia. Siedzi ci taka ropucha i ani myśli o rozwijaniu na zadani, nawet to pierwsze, w sam raz dla Sławy z dziewcząt. Jeszcze kiwa do mnie, szczerzy się, szczerzy się i bódaj czy to nie dla mnie ów grubny zwitek, na którym oczywiście mam jej przesłać ściągę.

Poczekasz jeszcze, siostrzo. Mam ja na głowie wianielszych ludzi, bilszych. Karolek pewnie da radę. Ale Sewer, ale Misi?

Przed wszystkim trzeba o wiszących stłach i bez pudła. Pierwsze dwa polecały, jak z placka. Trzecie tekstowa, zawile. Raz, drugi, nie wychodzi. Zaraz, zaraz, spokojnie. Zając nachyla się nisko.

— Już?

— Tylko dwa, panie profesorze.

— Masz jeszcze masę czasu. A cóż za nataraban, człowieku? Przyjrzyj się temu mnóstwu! Jeszcze nie wiesz No, a tu? Wzór pamiętasz?

Porządkuj człowiek ten Zając, ach, jak go lubię. Do końca taki sam równy, spokojnie, nie traci głowy. Tacy powinni być wszyscy w szkole. I nie afektuje się swymi uczuciami. Powściągliwość, reżny i nożny hamulec w pogotowiu. Bo co tu wywalać o każdej porze by, klepać po ramieniu, obejmować się, gładzić, klepać o przysiadki, a zafianciu, o znajomości psychiki młodzieży. Ten nie z wyklepanego repertuaru, o znajomości psychiki młodzieży. Ten nie z wyklepanego repertuaru. Ale w momencie decydujemy się, Pomógł? Pomógł! Jednym zdaniem. I ani pogrozi, ani przykładał po głowie, ani się wykrzywił.

Spokojnie, spokojnie. Nie przepisywał. Mamy czas. Z początku Sewerowi. Dyrektor rzuci nerwowo spojrzeń w kierunku drzwi. Rzeczywiście to panie jakos się dziś spóźniła. Hop. Złapał, kiwnął, rozwinął Gra.

Za mną!

— Władek, Władku innym? To taki Władek, tak, ale wszystko dokładnie. Właaa...

Pochyliam niżej głowę. Ta wrona nie należy do utępliwych. Ba, sam fakt, że znalazła się na tym miejscu, to dowód. Oczywiście tego kopniaka w tyłek. To jest to, co patrzyła. Stonoga była gęś nie gęś. Oglądam się. W pogotowiu powiedziano w pięty. Widzę cełgaste plany na policzki, mokre włosy spadające na czoło i niżej brzydko rozwarłe kolana. Estetycznie to ona nie wygląda. Nie za-che-ca-ja-ć. Licho nadało.

— Zaraz — warczę.

Na szczęście witać się paniusie z zastawą. Dyrektor już spłikował oczkami.

— Skrobie przedko.

— Wyraznie. Rysunek też — słyszę szepot za sobą.

Niech cię diabeł. Masz rysunek. Zatkaj się nim i zjedź, siostrko. Trzymam swoje arkusze do końca. Zając popatrzył w szafki. Ale nie podchodzi. I profesorowie respektują. Prawa koleśkarka. Ciakawo, jak to oni dawnie, w naszym wieku? Oczywiście robili to sama.

A gdyby tak dziś mieli zdawać? O jej, nie wiedzę. Tak by śmiały. Może Uzdowski nie nie tylko dlatego, że nie miał. Nie uznaje. Może Uzdowski nie nie tylko dlatego, że nie miał. Nie uznaje. Może Uzdowski nie nie tylko dlatego, że nie miał. Nie uznaje.

W środkowym, czwartym, na wprost pleca rumor. Oglądam się ostrożnie. W takich wypadkach nie widzieć, nie słyszeć. Pewnie ściga spada za daleko. Widzę. Katastrofa, Mary, z naszej jedenaście A, prawie leży na posadzce. Zbiera cały bajc. Ale się zapatrzyła. Jest tego na setki dobrych powodów. Nakryła tablicę logarytmiczną. Nie po tego na setki dobrych powodów. Nakryła tablicę logarytmiczną. Nie po tego na setki dobrych powodów. Nakryła tablicę logarytmiczną.

— Mógł być gorzej. Opatrzność czuwała.

— Od kiedy nazywa się to opatrznością?

Przez korytarz mknie nie patrząc dyrektor. Za nim Ksantypa.

— A dajcież mi spokój, nie wiem, nie moja parafia. Chyba dobrze.

Na końcu Zając z dobrze upchaną teką pod pachę.

— Nasze losy, panie profesorze, tak lekko się niesie? Bez namaszczenia?

Profesor oddaje lekkomyślnie teckę pierwierzemu z brzęgu uczniowi:

— Zanięł do pokójki nauczycielskiego te i ich losy. Nie biorę za nie żadnej odpowiedzialności.

— Uuuu, tak się mówi po czterech latach?

— Latach? Jesieni i zimą. Wymażcie je przedko z pamięci.

— My panie profesorze? Nigdy, przecież. Sinus i cosinus?

Ku naszemu nieopisanemu zdumieniu Zając przyklada palec do prawej powieki, jak szubka. Coś podobnego. Tyle lat chadzał w toższe i Pitagorsem pod pachę.

W dniach poprzedzających 20 sierpnia Polacy wzięli udział w wieloletniej imprezie kulturalnej, która stała się dla nich okazją do poznania i docenienia wieloletniej tradycji i sztuki amerykańskiej. W tym celu wzięli udział w konkursie, który stał się dla nich okazją do poznania i docenienia wieloletniej tradycji i sztuki amerykańskiej. W tym celu wzięli udział w konkursie, który stał się dla nich okazją do poznania i docenienia wieloletniej tradycji i sztuki amerykańskiej.

"Błogosławieni w jazzie"



Rys. A. T.

Wieloletni sponsor. Tak jak przed laty, w ostatnich dniach

Wieloletni sponsor. Tak jak przed laty, w ostatnich dniach... (Continuation of the article about jazz and the event).

KONKURS KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5 "otwiera" krzyżówkę (normalnie - drzwi), 6 dostawca paliwa dla wielkich pieców, 13 zwierciadło, 15 uzdrowienie nie pamiętających słowników, znania na lepsze, 16 rygiel, 17 bez niej można żyć, 18 przyjemność na kółkach, 20 ozdoba skweru, 25 "ojczyzna Napoleona", 22 konkurentka, 23 "producent" surówki, 26 wyrzynał huty żelaza, 28 figura z geometrii, 33 w cieście jest niepożądany, 36 miłośnik i opiekun zwierząt - praktyczny, 37 wyzwał, 38 krowianka, 40 brzytwa mineralna stosowana jako zasypka, 41 wezwanie zwrotne do ogółu, 43 co z gądozjorów dziesięć, 47 sprawca wladzy, 48 "ostatek" krowy, 51 mieszkanie złośliwych rybek, 54 imię miekcie, 55 wysuszone trawy, 56 "pióro" grawera, 57 rzadki egzemplarz czegoś, 58 wydalca białej substancji surówkowej, 61 godło miasta, 61 towar rzadcy myślowi, 64 zły duch, 67 dawna broń, 68 zbiór map, 69 remont, 70 syn, wrak lub prawnik, 71 jednoczłonek z zabawa kartami, 72 znajduje się w kuchni, 74 magazyn, 76 mo to spowodować pożar, 78 bicz, 81 kraina historyczna należąca obecnie do Rumu ni, Jugosławii i Węgier, 83 kapelsko nad Bałtykiem, 85 zespół muzyczny, 88 góry w Europie, 90 produkt odpadkowy procesów hutniczych, 91 zbirna pew

Ważne! Litera "a" należy dwukrotnie zastąpić literą "n".
Kupon konkursowy z zamieszczonym hasłem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem czytelnika należy przesyłać pod adresem:
Redakcja "Słowa i Dźwięki", Magazyn Niedzielny, Kielce, ul. Żeromskiego, 4 (na kopercie prosimy napisać: "Konkurs-krzyżówka").
Pomiędzy czytelnikami, którzy do dnia 25.V.1968 r. nadesłali w zamkniętej kopercie kupon konkursowy z zamieszczonym hasłem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem czytelnika, należy wylosować następujące nagrody ufundowane przez Centralę Gospodarki Przemysłu w Katowicach:
1. aparat radiowy "Egips" 2. zegarek radecki 3. dwa komplety garnków alum. 4. aparat fotograficzny "Druh" 5. kaga knuchena 6. dwa wieszaki pióra chl. 7. dwie pary pończotek chl. 8. pięć książek kucharskich.

TELEWIZJA

OCZYWIŚCIE RADIO LEPSZE!
Różne wyobrażenia i ustawał... (Continuation of the article about television and radio).

Wieloletni sponsor. Tak jak przed laty, w ostatnich dniach... (Continuation of the article about television and radio).

IGRCE ILLUSTRACJE

ROZDZIAŁ DRUGI O RZEMIOSŁACH I PRACY W TYM MIESIĘCZNIKU TRAKTUYJĄCY
Jeszcze lat temu sto i kil... (Continuation of the article about crafts and work).

WSZYSCY ZBIERAJMY ZŁOM

Kupon konkursowy

1 65 24 48 24 72 48 37 36 X 23 65 24 48 24 72 48 37 41 49 76

Nazwisko i imię..... Adres nadawcy.....

Ważne! Litera "a" należy dwukrotnie zastąpić literą "n".
Kupon konkursowy z zamieszczonym hasłem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem czytelnika należy przesyłać pod adresem:
Redakcja "Słowa i Dźwięki", Magazyn Niedzielny, Kielce, ul. Żeromskiego, 4 (na kopercie prosimy napisać: "Konkurs-krzyżówka").
Pomiędzy czytelnikami, którzy do dnia 25.V.1968 r. nadesłali w zamkniętej kopercie kupon konkursowy z zamieszczonym hasłem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem czytelnika, należy wylosować następujące nagrody ufundowane przez Centralę Gospodarki Przemysłu w Katowicach:
1. aparat radiowy "Egips" 2. zegarek radecki 3. dwa komplety garnków alum. 4. aparat fotograficzny "Druh" 5. kaga knuchena 6. dwa wieszaki pióra chl. 7. dwie pary pończotek chl. 8. pięć książek kucharskich.

Ważne! Litera "a" należy dwukrotnie zastąpić literą "n".
Kupon konkursowy z zamieszczonym hasłem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem czytelnika należy przesyłać pod adresem:
Redakcja "Słowa i Dźwięki", Magazyn Niedzielny, Kielce, ul. Żeromskiego, 4 (na kopercie prosimy napisać: "Konkurs-krzyżówka").



TOWAR ZDROWOJY

W księgarni Domu Książki w Busku przez Rybnik obok książek sprzedaje się dzwonek...

NA WSZEKŁE WYPADK

W księgarni Im. St. Zaremkiego w Kielcach rozległ się głos...

KONKURS

Dzieci ze szkoły podstawowej w Siaralich zakończyły pierwszy etap konkursu...

Obecnie do drugiego etapu konkursu czytelniczego przystąpiło 25 dzieci...

SMAK ZAWODU

Księżarz starszego pokolenia twierdzi, że największą przyjemnością nie jest...

BUN NA KSIĄŻCE

Otwarta niedawno biblioteka i czytelnia w Dębowej liczy 5.500 woluminów...

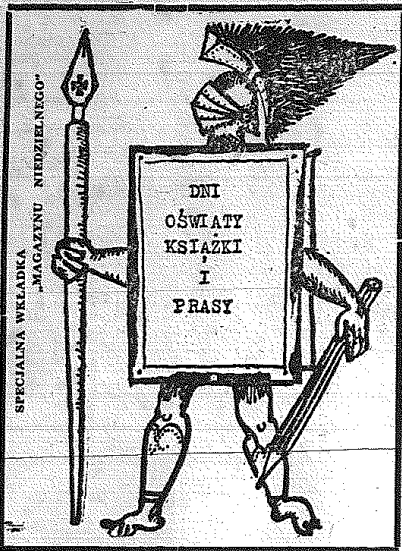
W konkursach „Wiedza pomaga żyć” i „Historia czyni bierność”...

J. P.

KSIAZKA I TECHNIKA

Jakie dziedziny wiedzy technicznej cieszą się w Kielcach największą popularnością?

W konkursach „Wiedza pomaga żyć” i „Historia czyni bierność”...



BIGOS LITERACKI

Historia literatury to nie tylko oficjalne sylwestry piśmiennicze...

Aniela Jasińska: ZWIERZĘCIA DUCHA NIEROZSZADNEGO...

K. Roszko, J. Braun: POD ARABATAMI I KAZBEKAMI...

Tadeusz Kostecki: VERAGUA, Siąsk, s. 199 (18 z 20)...

Egon Larsen: LUDZIE, KTÓRZY TWORZYLI PRZY SZŁOŚĆ...

Szczępan Chodowski: METALURGIJA METALI NIEŻELAZNYCH...

Włodzimierz Trusz: ABC NAPRAWY ODBIORNIKÓW RADIOWYCH...

PESNIKI GNIEWNE. Wyb. dokonał E. Wodnara, G. Szabek...

W konkursach „Wiedza pomaga żyć” i „Historia czyni bierność”...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Przebiegała frekwencja w czytelnicy wynosiła od 40-70 osób...

Mały rekonesans

Pan Roman Myszkowski jest jednym z tych, którzy - bez presji - są...

Przez Lesiana. Miriam miała długo mówić nad tłumem...

John Stolebek powiedział kiedyś o sobie, że ma dwie żony...

W przeddzień piątki Stefan Beck z wielkim trudem...

W końcu 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

Mały rekonesans

Pan Roman Myszkowski jest jednym z tych, którzy - bez presji - są...

Przez Lesiana. Miriam miała długo mówić nad tłumem...

John Stolebek powiedział kiedyś o sobie, że ma dwie żony...

W przeddzień piątki Stefan Beck z wielkim trudem...

W końcu 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

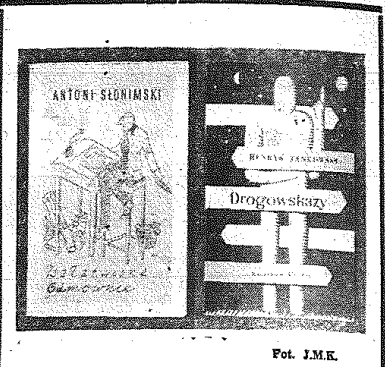
W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...

W roku 1924 roku - Henryk w kwateronach...



RECENZJE

„KUS GRZYMOŁI”

Omamytkiem, ale na wkroś impulsiwnym, jest Antoni Słonimski...

„Ow, poeta buntu, zgryźliwie kłopotliwy, czyż nie wiesz...”

W swoich felietonach, które zwracają uwagę nie tylko na sprawy polityczne...

„Zalutwione odmownie” to książka, przy której czytelnik często parknie śmiechem...

Antoni Słonimski - „Zalutwione odmownie”. Państwowy Instytut Wydawniczy 1962 r. Str. 112. Cena 12 zł.

CYTATY MOWIA O KSIĄŻCE

„Redaktorem „Tudorów” jest znakomity prosak. W redakcji mieszczącej pracę paru entuzjastycznych pisarzy...”

„Grupka czterech i półtorejdziesiąt dokłada starań, aby stworzyć ten stan nieważkości słowa...”

CZŁOWIEK, ŻYCIE I MORALNOŚĆ

Trudno w paru słowach określić treść książki Henryka Jankowskiego „Drogożycze”...

Henryk Jankowski - „Drogożycze”. Książka i Wiedza 1962 r. Str. 216. Cena 12 zł.

CYTATY MOWIA O KSIĄŻCE

wkładki przegotowali:

W. BARANSKI, J. JEDLIŃSKI, J. LYSEK

J. M. KORCZAK, Zb. NOSAL, B. RAJCHERT, W. STRZEMIEŃ

W. BARANSKI, J. JEDLIŃSKI, J. LYSEK

klub...



W kwateronach klubie młodzieżowym czyta się...

Fot. B. Błiki

Magazyn

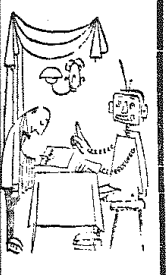
WSZYSTKO O FLIRCIE



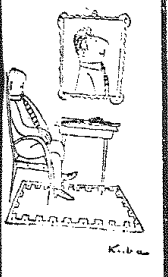
Humor



Po raz trzeci prozaczka o pokazanie języka. — Ale, panie doktorze, ja go bez przerwy trzymam na wierzchu.



— Proszę o mózdzek ekstrawozy.



Rys. Kuba.

felieton DEFICYTOWY TOWAR

Pani Kowalska chodziła zdenerwowana po kuchni. Po raz trzeci poszła o roztargnieniu żupę i z ciężkim sercem stuknęła drzwiczkami kuchennymi, wyjmując przypaloną pieczeń.

— Gdzie też Tosiek przepadł? — myślała rozdrażniona.

No, nieszczęście i oni! Zdyszyn, przetyty czymś wąż upadł do kuchni i wykrzyknął rzygając:

— Ty tylko popatrz, co udało mi się dostać!

Rzucili z rozmachem na kuchenny stół grubą książkę. Niestety! Dotychczas nigdy miłotek nie przejechał żadnego zainteresowania literatury. Może stał się teraz bibliofilem?

Zona otworzyła grube tomisko i na jej twarzy pojawiło się oschupienie.

— Antos, ty chcesz uczyć się hiszpańskiego?

— Co tu ma hiszpański — ruszył ramionami miłotek.

— No bo przyniesiłeś słownik polsko-hiszpański!

— No i co z tego? Nigdy nie rozumiesz. Szkoda, że nie widziałeś, jak ludzie bili się o ten tomur. Spójrz na mnie.

— Pokaż mi obierany kolnierz i guziki.

Pani Kowalska przyniosła na opacie na krawal. Przypomniał jej się spory rulon bazy dachowej, który zabrakł przedpokój, dwa koła do nieistniejącego samochodu Kowalskich, rzucane na aneksję, lodówka zalotowana „do odwołania” pechami drożdży.

Jaki też drzytęty tomur przyniesie Antos jutro?

Wg „Krokodila” t.b.

ORZESZKOWEJ SIĘ PODOBAŁ

Słowo „flirt” jest stosunkowo młode, nie zna go jeszcze Linde, ale pojecie flirtu, pewnej gry miłosnej, miłotki „na sily” istniało od dawna. Fin de siècle i początki dwudziestego wieku — to rozkwit flirtu, gry samej w sobie, idealnej na jeden wieczór. Orzeszkowa mówi w „Biegunach”: „W jaki sposób przyległ panowie i panie pełne wdzięku przedstawiały by się sobą mogli gdyby nie było flirtu?”. Według Krzywickiego: „Zręczanie wymownych spojrzeń, ukłony i rozmowy podczas tańców były swego rodzaju nadbudową nad instynktem, który nie szukał zaspokolenia”. Określenia: „zawzięcie flirtowała”, „skawiermowy flirt”, „uprawianie flirtu”, „jednodniowy flirtik”, „napłyty flirtik” dają wrażliwość, spotykane w literaturze z początków XX wieku, świadczą o formie tej gry, której jedynym celem było balamucenie, popisywanie się umiejętnością odparowywania słów, kokietowanie, igranie słowami bez doniosłego znaczenia.

Była to najwyklesza flirtacja — kpił Prut w „Lalece”. Reymont ośmiesza również ten styl rozmowy nieszczerą, pustą, „słodką brzydko flirtowych dźwięczków”, do którego tak się przyzwyczajało, że głos brumiający naturalnie wydawał się „skrzętnym barbarzyńcy” („Fermenty”).

SŁOWA I PARTY

W otanie słów bez pokrycia, znane było już starożytnym. Teofrast III w „pauze” wżął, że wypadła powiadzić dziewczynie, która się zarumieniała: „Lampę zapalił moją od rumieńca”. Horatiusz Fracrus II w „pauze” kpił z dziewczyny, która przysięgała: „niech dwakroć padnie zabita, byle on tylko był zdrowy”, a o której wiadomo, że jednocześnie ma innego „caca nego, lekkiego, jak puch”.



...tak można odpozczać. Fot. Z. Jonko

MAKABRYCZNA STATYSTYKA

Tęsknota za powstęchym pokojem i światem bez wojen, jest od dawna marzeniem mądrych ludzi. Wojny są straszne. Camille Flammarion (1842—1925), francuski astronom, zrobił kiedyś przejmującą w swej groźbie statystykę ołtarz wojennych, opierając się tylko na danych nieuprzedmiotowionych poza XIX stulecie.

Sam wiek XIX pochłonął w czasie wojen około 40 milionów ludzi. Ginęło przecież nie 1100 osób na dobę, czyli prawie jedna osoba na minutę. Nie mniej krwawe okazały się wojny poprzednie. Dla całego historycznego okresu ludzkości przyjmując znakomity astronom miliard dwadzieścia milionów ludzi zabitych, i to tylko do końca XIX wieku. Upięknio przy tym 18 miliardów litrów krwi. Gdyby z ja kież sięk te pomnożył wodę, a do opróżnionego korytka spuścić przelaną w czasie wojen krew, to przy grądzie 100 metrów sześciennych nie osłabnie się wyprzedziliśmy się ustawicznemu biegowi tej krwi w ciągu 48 godzin. Szkiele lity ustalone jeden na drugim utworzyłyby drabine sięgającą do księżycy, okręcając ją o i wybiegająca potem w przestrzeń aż do wysokości przeszło 20 milionów kilometrów. Głowy poległych ustawione rzędem, utworzyłyby zaś naszynyk, którym można otoczyć kulę ziemską.

Uczony to złudzić robenia ma kabrycznej statystyki nie przewidywał dwóch ostatnich wojen światowych. (opr.)

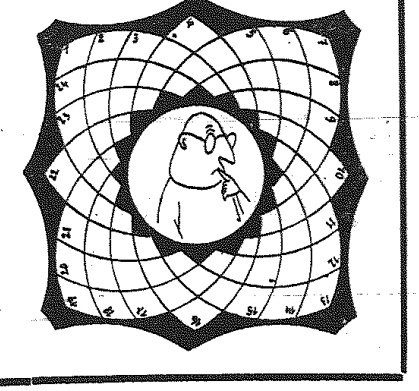
KRZYŻÓWKA

PRAWOSKOŚNIE DOŚRODKOWO: 1) największe miasto Filipin, 4) koniec wyspy, 5) szarynia, 6) kwiaty tylko raz, 7) wrożenie z kart, 10) indyjskie konopie, 11) słony kosz, 12) imię Janowskiej, 13) pieszcz damski podkazy futrum, 14) jeden z pary butów, 17) „Nie ruszaj Zemi”, 18) zbrońskie imię kobiety, 19) sukienka starszych Rzymian, 20) wyraz wwarzy, 23) nadmorski jak, 24) ofiarna Odyseusza.

LEWOSKOŚNIE DOŚRODKOWO: 1) sztuka wyrażania myśli za pomocą wyrazu i ruchów, 2) grecka Minerwa, 3) wnętrze kościoła, 4) lisycey, 7) chrześcijańska orkiestra, 8) imię autora znanych powieści masowych o kryminalnych, 9) jezuicki wierszopis, autor słudnie wierszowanych „Uwag o śmierci niechybnej”, 10) najmniejsza w Wielkich Sundach, 13) pośledniej jałki włókna lnu i konopii, 14) zespół produkcyjny, 15) drzewo liściaste, 16) mocny sznur, 19) imię kobiety, 20) zabud. ustalenie warunków, 21) dwieki łączące metale, 22) miara odległości.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozdajemy 5 nagród książkowych. Na kopercie trzeba dopisać: **KRZYŻÓWKA Z NR 152.**

- 2) Stanisław Komerowicz — Skarżysko — Kam
- 3) Blasz Swabie — Wąchock
- 4) Stanisław Głowiana — Ostrowiec
- 5) Zofia Schabek — Radom.

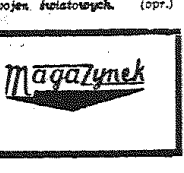


ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 152
POZICNO: sezam, Baku, eden, lak, tu, awatara; erg; 10. jęz, drab, Kena, anon, zona; ani; erudyta; Ag; 1. zabr. oksp. koper.
LEWOCNO: setos, ze, Ada, mewa, Alabama, kar, ukas, 10. u-z, tara, glazura, aned, bona, anyk, Niger, pe- 10. rekt; Abot; A. P. (Aleksander Puszkini).

NAGRODY KSIĄŻKOWE OTRZYMUJĄ
1) J. Kolodziejczyk — Kielce

myśli
Nie brudzić „awalego powietrza” — brydkiimi słowami!
Na ludzi przechodzący przez życie cicho, na palcach. Cichych.
Najstarsza forma samo-obsluzi: samo-krytyka.
Dlaczego „Zakład Pracy”? Bo zakłada się, że tam będzie praca!

myśli
— Myśli są jak kobiety — w tłumie robią mniejsze wrażenie, niż pojedynczo.
— Już w młodości był bardzo roztargniony. Zapominał przechodzić z klasy do klasy!
— Nagle prawdy powinny być wspaniale sbrudowane.
R. PODLEWSKI



85
Feenemunde. Tam właśnie, na wyspie Uznam, hitlerowcy wybudowali w tajemnicy wielki ośrodek badań rakietowych, w którym od szeregu miesięcy trwają prace nad budową nowej bomb. O szybkim postępie tych prac świadczą stały wzrost produkcji hydrozynu, wytwarzanego przez zakłady kędzierzyskie na zamówienie dowództwa Feenemunde.

Nie wiadomo jednak, kiedy hitlerowcy zamierzają po raz pierwszy i przeciwko jakiemu celowi użyć swoich rakiet, jaki mają one zasięg i niszczycielskie działanie. Dopiero po uzyskaniu tych danych można będzie ustalić stopień zagrożenia terytorium ZSRR przez nową broń przeciwnika, obliczyć przypuszczalne straty oraz przewidzieć jej wpływ na dalszy przebieg działań wojennych.

Do gabinetu generała wchodził kapitan Nikitin z taczką meldunków w ręku. General podnosił na niego czerwone z niewspiana oczu.

— Co nowego kapitanie? Czy „Malwa” dała jakiś znak życia?

— Nie general. Nie otrzymaliśmy od nich żadnej wiadomości.

— To już trzy tygodnie — mówi general z przyrane bitem — obawiam się, że nie odzwęci się już nigdy.

Nikitin zatrzymuje wzrok na wpiętej w mapę czołogawce. Walka o tajemnicę Feenemunde zaczyna pochłaniać pierwsze ofiary. Przed trzema tygodniami, wkrótce po ustaleniu przez „Hansa” położenia hitlerowskich ośrodków rakietowych, centrala GRU skierowała do rejonu Feenemunde dwóch oficerów wywiadu z zadaniem przeprowadzenia wstępnej obserwacji tego ośrodka. Oficerowie ci zaskoczyli na spaceronach w odległości kilku kilometrów od strażonej strażnicy Feenemunde i od tej chwili wszelki ślad po nich zaginął.

86
Decyzje w sprawie dalszych działań muszą więc być podjęte natychmiast. General wyraża zdumienie, odpowiadając dyspozycją, i po kilku minutach do jego gabinetu schodzą się wezwani na naradę operacyjną jego najbliżsi współpracownicy.

Kilku mężczyzn w mundurach wojskowych i cywilnych ubraniach stada przy stojącym w głębi gabinetu stole konferencyjnym.

— Wzruszanie was, powiataw musimy podjąć decyzję w sprawie Feenemunde — oświadcza general, zapalając ulubionego „Kasbeka”. — Operacja „Malwa” nie dała niestety żadnych rezultatów. Nasi ludzie dostali się najprawdopodobniej w ręce nieprzyjaciela demaskując tym samym wobec niego naszą samary operacyjną. Nie ulga wątpliwości, że Niemcy uczynią teraz wszystko dla udaremnienia w przyszłości podobnych prób z naszej strony. Należy sądzić, że ochrona ośrodka została znacznie wzmocniona i cała strażnica jest stale patrolowana przez wzmocnione patrole.

— Nie będziemy zatem podejmowali ponownie akcji w rodzaju operacji „Malwa”? — pyta jeden z oficerów.

General potrząsa przecząco głową.

— To nie miałyby moim zdaniem żadnego sensu. Naraziłobyśmy tylko naszych ludzi na pewną śmierć. Uważam, że możemy pójść na każde ryzyko, tylko w tym wypadku, jeśli akcja gwarantuje przynajmniej minimalne szanse powodzenia.

— Coś nam wobec tego pozostało? — w głosie kapitana Nikitina brzmia nutki sceptycyzmu.

— Sądzę — mówi woino, z namysłem general — że tym razem powinniśmy działać z większym zdecydowaniem. Nie wiem czy towarzysze podzielają moje zdanie, ale osobście jestem za tym, aby skierować do Feenemunde odpowiednio zakamuflowanego, naszego agenta z zadaniem przeniknięcia do personelu tego ośrodka.

87
— To bardzo ryzykowne przedsięwzięcie — stwierdza major Malutin patrząc z powątpiewaniem na generala — nie mamy przy tym żadnej rekojmy, że plan ten się uda. Jest rzeczą pewną, że hitlerowcy sprawdzą dokładnie wszystkich pracowników ośrodka.

— Wiem o tym — przyznaje general — obecnie jednak nie mamy innego wyjścia jak podjąć to ryzyko. Tajemnicę Feenemunde musimy być jak najprędzej rozszyfrowane.

Dla zebranych nie ulga wątpliwości, że general zdecydował się już przeprowadzić swój plan. Jest to bez wątpienia jeden z najsmielszych planów, jakie kiedykolwiek przedsięwzięli Zarządek Radziecki.

General wstaje zza biurka, przystaje przed odwołaniem Karpenką, szefem oddziału personalnego GRU.

— Komu waszym zdaniem należałoby powierzyć tę trudną i wielce niebezpieczną misję?

W gabinecie zapada cisza. Milknie nawet szmer rozmów. Zebrani w napięciu oczekują na odpowiedź pułkownika, który powoli, systematycznie wyciera nową wielką kraciastą chustkę.

— „Hans”, szef sieci śląskiej — zaczyna pułkownik — rozwijając niewypowiedzianą myśl generala — o zdumienia przypomina swoim wyglądem niemieckiego oficera. Ukłonczy studia Niemców i zna świetnie niemiecki język. Sądzą, że jest on jak najbardziej predysponowany do wykonania tej misji.

— Nie mam nic przeciwko tej kandydaturze — wtrąca znowu major Malutin patrząc na generala, który drobnym krokiem spaceruje po gabinecie — wydaje mi się jednak, że rejon Feenemunde należy kompetencyjnie do naszej sieci północnej z ciociemki dyspozycyjnym w Hamburgu. Czy nie należałoby zatem tej sieci powierzyć zadania?

(a. d. z.)

